

# Skierkowski, Marek

---

## "Jesus and the Eyewitnesses : the Gospels as Eyewitness Testimony", Richard Bauckham, Cambridge 2006 : [recenzja]

---

Studia Teologiczne 27, 518-525

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

BAUCKHAM RICHARD, *Jesus and the Eyewitnesses: The Gospels as Eyewitness Testimony*, Grand Rapids – Cambridge 2006, s. XIII+538.

Richard Bauckham (ur. 1946), emerytowany profesor Nowego Testamentu, związany w przeszłości z brytyjskimi uniwersytetami w Leeds, Manchester i St. Andrews, zawarł główną tezę tej książki w samym jej tytule, a mianowicie *Jezus i naoczni świadkowie: Ewangelie jako naoczne świadectwo*. Brytyjski uczony zajmuje się zatem relacją zachodzącą między Jezusem i Jego naocznymi świadkami. Jego zdaniem, Ewangelie umożliwiają bliski kontakt z naocznymi świadkami historii Jezusa i w tym sensie wpisują się wyraźnie w przyjęte ramy historiografii czasów grecko-rzymskich. Książka składa się z osiemnastu rozdziałów: I. Od Jezusa historycznego do Jezusa świadectwa; II. Papiasz o naocznych świadkach; III. Imiona w tradycji ewangelijnej; IV. Palestyńskie imiona żydowskie; V. Dwunastu; VI. Naoczni świadkowi „od początku”; VII. Perspektywa Piotrowa w Ewangelii według św. Marka; VIII. Postaci anonimowe w Markowej narracji pasyjnej; IX. Papiasz o Marku i Mateuszu; X. Modele tradycji ustnej; XI. Przekazywanie tradycji o Jezusie; XII. Tradycja anonimowa czy świadectwo naoczne?; XIII. Pamięć naocznych świadków; XIV. Ewangelia Janowa jako świadectwo naoczne; XV. Świadectwo umiłowanego ucznia; XVI. Papiasz o Janie; XVII. Polikrates i Ireneusz z Lyonu o Janie; XVIII. Jezus świadectwa.

R. Bauckham umieszcza swoje badania nad charakterem Ewangelii w kontekście niezwykle dynamicznego dzisiaj nurtu „poszukiwań Jezusa historycznego”. Jego zdaniem, kategoria „świadectwa” stanowi jedyny adekwatny sposób umożliwiający rozpoznanie Objawienia Boga w historii Jezusa (s. 5). Między historią Jezusa i redagowaniem Ewangelii znajduje się nie anonimowy przekaz, lecz „trwała obecność i relacja naocznych świadków” (s. 8). Papiasz (trzecia generacja chrześcijan), biskup Hierapolis, w dziele „Wyjaśnienie (lub: wykład) mów Pana”, pochodzącym z początku II wieku i zachowanym fragmentarycznie w literackiej spuściźnie Euzebiusza z Cezarei, preferuje nie księgi, lecz „żywy i trwający głos” Tradycji (oryginalnie: *zoes phones kai menouses*; *Historia Kościelna* III,39,4). To jego przeświadczenie odzwierciedla praktykę starożytnych historyków, którzy z zasady bazowali na wspomnieniach świadków, a nie jakichś nieznanych źródłach. Papiasz bazuje na pamięci tych, którzy przestawali ze starszymi (prezbiterami), samych prezbiterach, kilku uczniach Pańskich wymienionych z imienia oraz Arystionie i Janie prezbiterze, także uczniach Pańskich. Ci dwaj ostatni tym różnią się od przedostatnich, że jeszcze żyją, gdy tamci już umarli – i dlatego ich świadectwo jest tak ważne, mianowicie przechowują oni pod swoim imieniem tradycję o Jezusie (s. 28-33).

Zdaniem R. Bauckhama, jednym z niezbadanych w pełni fenomenów Ewangelii jest kwestia imion. Osoby, które spotkały Jezusa, ale nie pozostały Jego uczniami, a także odbiorcy cudów pojawiają się na ogół bezimiennie, z kolei postaci znane także poza tradycją Jezusa (np. Kajfasz) i przede wszystkim grono Dwunastu mają imiona. Oczywiście, istnieją także wyjątki od tych reguł, choćby najbardziej spektakularny wyjątek, jakim jest prezentacja uczniów na drodze do Emaus: Kleofas i ktoś bezimienny. Brytyjski uczony rozpoczyna swoje analizy od osób znanych z imienia, ale nie tworzących grono Dwunastu (s. 65-66). Ewangelie synoptyczne wykazują tendencję do częściowego eliminowania tych imion wraz z kolejnymi etapami przekazu tradycji (por. np. Mk 5,22 i Mt 9,18). W Ewangelii Janowej wprawdzie pojawiają się imiona osób nieznanymi synoptykom (np. Nikodem) albo osób bezimiennych u synoptyków (np. Malchos), ale są to przypadki odosobnione. Oznacza to, że zdecydowana większość imion w Ewangeliach synoptycznych należy do pierwotnej tradycji i chodzi tu z pewnością o osoby znane w środowisku (s. 45).

Jeśli natomiast chodzi o grono Dwunastu, R. Bauckham podkreśla ich autorytatywny charakter – zostali ustanowieni, aby byli z Jezusem (por. Mk 3,24). Tradycja przechowała ściśle nie tylko imiona Dwunastu, ale także ich doprecyzowujące epitety, dzięki którym byli rozróżniani i identyfikowani w środowisku (s. 108). Istnieli jednak także naoczni świadkowie, którzy towarzyszyli Jezusowi „przez cały czas”, „począwszy od chrztu Janowego” aż do Wniebowstąpienia (Dz 1,21-22), ale nie tworzyli grona Dwunastu. Warunek bycia przy Jezusie musiał spełniać Maciej, aby mógł zostać dołączony do Dwunastu w miejsce Judasza (por. Dz 1,26). Zdaniem brytyjskiego uczonego, kategoria „naocznego świadka” pojmowanego jako „uczestnika wydarzeń” specyfikowała grupę autorytatywnych głosicieli chrześcijańskiego orędzia, której jedynie jądro stanowiło grono Dwunastu, a nie wyłączną całość (s. 123). W Prologu do Trzeciej Ewangelii znajduje się sformułowanie: „naoczni świadkowie od początku” (*ap arches autoptai*), którzy z tego powodu są „sługami słowa” (Łk 1,2).

Ewangelia według św. Marka uprzywilejowuje naocznego świadka Szymona Piotra, zarówno na początku (1,16-18), jak i na końcu swojej narracji (16,7; imię Szymon lub Piotr pojawia się w Mk 26 razy, czyli raz na 432 słowa; s. 125-126). Czwarta Ewangelia włącza świadectwo Szymona Piotra w świadectwo „umiłowanego ucznia” (1,37; 21,24; s. 129). Analizując perspektywę Piotrową w Ewangelii według św. Marka, R. Bauckham (nawiązując do artykułu C. H. Turnera z 1925 r.) wskazuje dwadzieścia jeden przykładów, w których czasownik w liczbie mnogiej dotyczy niesprecyzowanego podmiotu, a bezpośrednio po nim następuje odniesienie w liczbie pojedynczej do czynności Jezusa („the plural-to-singular narrative device”; zob. m.in. Mk 14,32: „A kiedy przyszli do posiadłości zwanej Getsemani, rzekł Jezus”). Oznacza to, że tym

niesprecyzowanym podmiotem są naoczni świadkowie Jezusa, a konkretnie grono Dwunastu z Piotrem na czele, które przechowało w pamięci doświadczone wydarzenia. Ta literacka konstrukcja pojawia się najczęściej wtedy, gdy dotyczy przybycia Jezusa na nowe miejsce nauczania. Dominantą Ewangelii Markowej jest patrzenie na życie Jezusa z perspektywy Piotra znajdującego się wewnątrz grona Dwunastu. Piotr nie tyle przedstawia tu swoje „prywatne” wspomnienia, ale podzielaną z innymi naocznymi świadkami spośród grona Dwunastu tradycję o Jezusie (s. 179-180).

Swoistym wyjątkiem w tym względzie jest narracja pasyjna, w której pojawiają się postaci anonimowe. Najpierw w Getsemani: „jeden z tych, którzy tam stali, dobył miecza, uderzył sługę najwyższego kapłana i odciął mu ucho” (Mk 14,47); Mateusz (26,51) i Łukasz (22,49) doprecyzowują, że chodzi to o jednego z uczniów Jezusa. Drugą ważną postacią anonimową w Ewangelii Markowej jest „pewien młodzieniec odziany prześcieradłem na gołym ciele” (Mk 14,50), o którym zupełnie milczą dwaj pozostali synoptycy. G. Theissen słusznie zasugerował, że anonimowość tych postaci wskazuje na wczesny czas redakcji narracji, kiedy żyli jeszcze ci, którzy aresztowali Jezusa i mogli zemścić się na obrońcach Jezusa. Kolejnymi anonimowymi postaciami są „człowiek niosący dzban wody” (Mk 14,13) i właściciel pomieszczenia, w którym odbyła się Ostatnia Wieczerza (Mk 14,14-15); tym razem znowu może chodzić o ukrycie miejsca przebywania Jezusa w kontekście zamierzonej zdrady Judasza. Również z tych samych względów anonimową postacią pozostaje kobieta, która namaściła Jezusa w Betanii (Mk 14,3-9). Niektóre z tych osób zostają zidentyfikowane w Ewangelii Janowej (J 12,3; 18,10). Pojawiający się tylko w Ewangelii Markowej „młodzieniec okryty prześcieradłem”, który po ucieczce uczniów próbuje iść za aresztowanym Jezusem, najprawdopodobniej przybył do Getsemani z domu, w którym skrycie przed władzami żydowskimi odbywała się Ostatnia Wieczerza (s. 199).

Papiasz, powołując się na świadectwo „prezbitera” (Jana?) wskazuje, że Ewangelia według św. Marka odzwierciedla nauczanie Piotra (Euzebiusz z Cezarei, *Historia Kościelna* 3,39,15). Marek zostaje określony mianem „tłumacza” (*hermeneutes*) Piotra. Chociaż Piotr jako pochodzący z Betsaidy (jak Filip i Andrzej – por. J 12,21-22) mógł znać grekę, to jednak nie w takim sensie, aby dokonać profesjonalnego zapisu aramejskiej tradycji ustnej w tym języku. Raczej obydwaj razem uczestniczyli aktywnie w procesie redagowania Ewangelii. Wypowiedź Papiasza: „Marek, który był tłumaczem Piotra, spisał dokładnie wszystko, co przechowało się w pamięci”, należy rozumieć w sensie: Marek spisał to, co Piotr przechował w pamięci. Piotr w swym nauczaniu stosował formę serii związanych jednostek dotyczących Jezusa (*pros tas chreias*). Marek, nie będąc naocznym świadkiem Jezusa, nawet nie odważył się na jakiegokol-

wiek własne uporządkowanie otrzymanego ustnego przekazu (s. 221); inaczej wygląda sytuacja z Mateuszem, naocznym świadkiem, który według świadectwa Papiasza „uporządkował słowa Pańskie w języku hebrajskim”, a dopiero inni przekładali je sobie na język grecki tak, jak potrafili (Euzebiusz z Cezarei, *Historia Kościelna* 3,39,16). Zdaniem R. Bauckhama (s. 236-238), Piotrowe podłoże Ewangelii Markowej potwierdzają jeszcze dwa niezależne świadectwa, mianowicie apokryficzna Ewangelia Tomasza (logion 13) i Klemens Aleksandryjski (*Kobierce* 7.106.4).

Odnosząc się do modeli tradycji ustnej, brytyjski uczyony przywołuje dokonania trzech badaczy, którymi są R. Bultmann, B. Gerhardson i K. Bailey (a z nim N. T. Wright i J. Dunn). Ten pierwszy, związany z *Formgeschichte*, uważał, że Ewangelie powstały w wyniku dowolnej kompilacji pierwotnych jednostek tradycji tworzonych głównie na potrzeby lokalnych wspólnot (i w tym sensie Ewangelie bardziej odzwierciedlają życie tych wspólnot chrześcijańskich niż samego Jezusa). Ten drugi z kolei zwrócił uwagę na to, że uczniowie Jezusa i późniejsi chrześcijanie przejęli rabinackie metody nauczania, oparte na zapamiętywaniu (w tym sensie Ewangelie są wręcz pamiętnikami o Jezusie). Wreszcie ten trzeci określił dwa poprzednie ujęcia przekazu mianem „nieformalnie niekontrolowanej tradycji” i „formalnie kontrolowanej tradycji”, sam proponując „tradycję nieformalnie kontrolowaną” (mając na myśli głównie rolę wspólnoty). R. Bauckham opowiada się za ulepszoną wersją „formalnie kontrolowanej tradycji” przez docenienie rangi konkretnych naocznych świadków Jezusa (s. 263). Jego zdaniem, listy Pawłowe pokazują, że od samego początku Kościół posiadał pewne mechanizmy, który miały zapewniać wiarygodny przekaz tradycji. Apostoł Narodów używa technicznych terminów (*paralambano* – *paradidomi*; ich hebrajskie odpowiedniki to: *qibbel* i *masar*; por. np. 1 Kor 15,1.3), znanych choćby z greckich dzieł Jozefa Flawiusza (Ant. 13,297; C.Ap. 1,60). Paweł otrzymał tę tradycję przede wszystkim od Piotra (por. Ga 1,18) i przekazywał ją na sposób rabiniczny różnym wspólnotom, czyniąc je odpowiedzialnymi za Ewangelię (por. 1 Kor 11,2; 15,2; 2 Tes 2,15), a także wyznaczając specjalnych nauczycieli (por. Rz 12,7; 1 Kor 12,28-29; Ga 6,6; Ef 4,21; s. 264-271).

Nie ulega wątpliwości, że pierwsi chrześcijanie byli zainteresowani przechowaniem historii Jezusa, głównie z tej racji, iż pojmowali ją jako eschatologiczny etap działania Boga Izraela wobec swojego ludu (s. 277). Dostosowania tradycji o Jezusie do życia pierwotnego Kościoła są umiarkowane i możliwe do odróżnienia (s. 279). Środkiem kontrolującym przekaz jest uczenie się na pamięć (por. np. 1 Kor 11,23-25 z Łk 22,19-20), a więc także ujmowanie orędzia w sposób łatwy do zapamiętania już przez samego Jezusa. Odmienność w przekazie tradycji wiąże się – według brytyjskiego uczonego – z pięcioma czynnikami: 1) sam

Jezus stworzył różne wersje pewnych tradycji zależnie od kontekstu; 2) pewne rozbieżności wynikają z przekładu na język grecki; 3) gatunek literacki danego przekazu pozwalał na twórczą modyfikację; 4) pogłębienie przekazu następowało w świetle paschalnym; 5) dokonywano wkomponowania poszczególnych elementów tradycji w narrację Ewangelii (s. 286). Ważną formą utrwalania tradycji i uzupełniania w ten sposób mocy przekazu ustnego był zapis i posługiwanie się podczas głoszenia Ewangelii „księgami” (por. 2 Tm 4,13).

R. Bauckham podkreśla, że najbardziej skuteczna kontrola nad tradycją wiązała się z przywołaniem naocznych świadków Jezusa, czyli konkretnych jednostek, a nie anonimowych wspólnot. Te jednostki zogniskowane były głównie w Jerozolimie, gdzie właśnie stworzono zręby pierwotnej tradycji (s. 298-299). Spisywane Ewangelie nie tyle zastępowały tradycję ustną, ile raczej funkcjonowały w ścisłym z nią związku, przede wszystkim z nauczaniem naocznych świadków (s. 309). U źródeł Ewangelii znajduje się zatem nie tyle „pamięć kolektywna”, ile raczej „osobiste wspomnienie” naocznych świadków (s. 312-313). „Pamięć wspomnieniowa” (*recollective memory*) z natury rzeczy upodabnia się bardziej do „portretowania” niż „fotografowania”, oznacza zatem pewną rekonstrukcję oryginalnego wydarzenia, aczkolwiek i jednocześnie w pewnym sensie jego „skopiowanie” (s. 325-330). Brytyjski uczony wymienia dziewięć cech charakteryzujących „pamięć wspomnieniową”: 1) odniesienie do wydarzenia unikalnego czy niezwykłego; 2) przywoływanie wydarzenia znaczącego dla świadka; 3) związek z wydarzeniem, w które było się emocjonalnie zaangażowanym; 4) przechowywanie żywych obrazów; 5) zapamiętanie nieznaczących szczegółów; 6) ujęcie wydarzenia z jednego konkretnego punktu widzenia; 7) precyzyjne ułożenie wydarzenia; 8) uchwycenie sedna wydarzenia; 9) częste odtwarzanie w pamięci tego wydarzenia (s. 331-335). „Pamięć wspomnieniowa” rozciąga się pomiędzy dwoma biegunami: „przedmiotowością wydarzenia” i „podmiotowym wglądem” w jego znaczenie. Naocznym świadkom Jezusa w uchwyceniu znaczenia Jego życia pomagają zarówno wydarzenia paschalne, jak i studium Biblii; jednakże w Ewangeliiach synoptycznych to znaczenie podane jest jeszcze w wymiarze dość ograniczonym (s. 353).

Dużo uwagi poświęca R. Bauckham Czwartej Ewangelii, która jako jedyna rości sobie wyraźnie prawo do tego, że została napisana przez naocznego świadka, aczkolwiek anonimowego (por. J 21,24-25). Dwa zakończenia tej Ewangelii (J 20,30-31 i J 21,24-25) obramowują epilog, który harmonizuje z prologiem (prolog składa się z 496 sylab, a epilog – z 496 wyrazów). Pierwsze z obramowujących zakończeń odnosi się do perspektywy grupy uczniów Jezusa, drugie zaś do perspektywy jednego ucznia, mianowicie tego, którego Jezus miłował (s. 365-366). Tylko to drugie zakończenie obejmuje słowo „świadec-



two” (J 21,24), uwiarygodnione przez odwołanie się do literackiej konstrukcji wykorzystującej zaimek „my” w sensie autorytatywnym: „Wiemy, że świadectwo jego jest prawdziwe” (J 21,24; s. 370-383). Autor Czwartej Ewangelii jawi się jako naoczny świadek Jezusa (por. J 1,14; 1,35; 13,23; 15,27; 19,35; 20,8), który utrzymywał także kontakt z przynajmniej niektórymi członkami grona Dwunastu (s. 402). Ta Ewangelia nie podaje pełnej listy członków Dwunastu, sygnalizując tym samym, że opiera się na innym świadectwie niż Ewangelie synoptyczne (s. 402-403). „Uczeń, którego Jezus miłował” jest z jednej strony naocznym świadkiem kluczowych – a więc nie wszystkich – wydarzeń z życia Jezusa, a z drugiej strony – uczniem mało znanym i dlatego pozostającym anonimowym. On nie tylko relacjonuje fakty, ale także w duchu starożytnej historiografii przenika ich znaczenie (s. 408). Brak odwołania się do konkretnego znanego imienia wyklucza rozumienie autorstwa na sposób pseudoepigraficzny (s. 409). Czwarta Ewangelia przez swoją selektywność wydarzeń, ciągłość narracji, dramaturgię i długie mowy oraz troskę o uchwycenie znaczenia historii bardziej przypomina starożytne biografie grecko-rzymskie niż Ewangelie synoptyczne (zbiór „fiszek”). Interpretacja przedkładana przez ewangelistę jest autoryzowana na mocy jego bycia naocznym świadkiem Jezusa; w tym świadectwie fakt i interpretacja złączone są w sposób nierozzerwalny (s. 411).

R. Bauckham zwraca uwagę na przechowany przez Euzebiusza z Cezarei tekst Papiasza: „Skoro gdziekolwiek spotkałem którego z tych, co przestawali z prezbiterami, wypytywałem go o ich zdanie, co mówił Andrzej, co Piotr, albo Filip, albo Tomasz, albo Jakub, co Jan, albo Mateusz, albo inny z uczniów Pańskich, ponadto co powiadają Arystion i Jan prezbiter, uczniowie Pańscy” (3,39,4). Pierwszych sześciu uczniów pojawia się w Czwartej Ewangelii w takim właśnie porządku („synowie Zebedeusza” dopiero w J 21,2), siódmy Mateusz (brak wzmianki w J) dopełnia listę z tej racji, że sam jest autorem jednej z Ewangelii. Są oni odróżnieni od innych dwóch uczniów Jezusa, m.in. Jana Prezbitera. „Prezbiter” przedstawia się także jako autor 2 J (1,3) i 3 J (1). Papiasz preferuje Ewangelię Janową (znając przynajmniej Mk i Mt), gdyż ujawnia ona biograficzne uporządkowanie w prezentacji życia Jezusa (s. 423-425). Euzebiusz z Cezarei przytacza także świadectwo Polikratesa, biskupa Efezu (II w.) o Janie: „Jest jeszcze i Jan, który spoczywał na piersi Pana, który jako kapłan nosił diadem [*to petalon*], i męczennik [dosłownie: świadek], i nauczyciel, spoczywa on w Efezie” (5,24,3). Polikrates pragnie wymienić najważniejsze autorytety, które spoczywają w Azji Mniejszej, aby poprzeć lokalną tradycję liturgiczną w odniesieniu do czasu świętowania Wielkanocy. Jana wymienia na drugim miejscu po Filipie, członku grona Dwunastu. Już R. Eisler (w 1938 r.), odkrywając, że strój Jana jest arcykapłański, identyfikował go z postacią najwyższego kapłana z Dz 4,6. Zgodnie z J 18,15, „drugi uczeń”, czyli „ten któ-

rego Jezus miłował”, „był znany arcykapłanowi”. Wszystko to oznacza przy najmniej tyle, że w Efezie nie utożsamiano autora Czwartej Ewangelii z Janem synem Zebedeusza, ale środowiskiem kapłańskim (s. 452). Św. Ireneusz, wskazujący, że Jan, uczeń Pana, spoczywający na Jego piersi, wydał Ewangelię w Efezie (*Adversus haereses* III,1,1), zdaje się bazować na świadectwie Papiasza (brzmienie zdań o Marku i Mateuszu). Wypowiadając się o tym Janie w innych miejscach swojego dzieła, identyfikuje on go także z autorem 1 J i 2 J oraz Ap, jak również przekazuje szczegół, że Jan Prezbiter dożył czasów rządów cesarza Trajana (od 98 roku). Sam Ireneusz nie utożsamia jednak nigdzie ewangelisty Jana „ucznia Pana” z Janem synem Zebedeusza; takie utożsamienie pojawia się dopiero w apokryfach z końca II wieku (*Dzieje Jana i List Apostołów*; s. 463-468).

W ostatnim rozdziale swojej książki R. Bauckham podkreśla, że teologia poszczególnych ewangelistów nie odrywa się od naocznego świadectwa o Jezusie, lecz bazuje na tym świadectwie. Najbardziej ambitna teologia pojawia się w Czwartej Ewangelii, ale właśnie dlatego, że ta Ewangelia jako jedyna została zredagowana przez naocznego świadka (s. 472). „Świadectwo” oznacza rodzaj narzędzia umożliwiającego dostęp do realnego Jezusa (s. 473). Jest ono przyjmowane głównie na postawie zaufania wobec świadka (s. 475), a krytyczna ocena zaakceptowanego świadectwa stanowi dopiero działanie wtórne (s. 478). Świadectwo domaga się „pewnej dialektyki” między zaufaniem i krytyczną oceną; usunięcie tego zaufania, aby otrzymać czystą ocenę krytyczną, jest niemożliwe (s. 490). Brytyjski uczony, chcąc ukazać specyfikę świadectwa jako takiego, zestawia świadectwo osób, które przeżyły Holocaust, ze świadectwem Ewangelii, dochodząc do następujących wniosków: w obydwu przypadkach chodzi o wydarzenia wyjątkowo unikalne, wymykające się zwykłej językowej komunikacji, w których zawarty jest imperatyw świadczenia, a dotarcie do prawdy możliwe jedynie z perspektywy uczestnictwa (s. 499-502). Objawienie Boże w Jezusie Chrystusie zawiera w sobie także swoje właściwe rozumienie; to Objawienie dopiero wtedy osiąga swój cel, gdy również recepcja tego rozumienia stanie się udziałem ludzi (s. 508).

Nie ulega wątpliwości, że książka R. Bauckhama jest dziełem wybitnym i niezwykle dzisiaj potrzebnym. Brytyjski uczony niejako rozprawia się ostatecznie z tezą morfokrytyków, że Ewangelie są kompilacjami form tradycji wytworzonych uprzednio na potrzeby pierwotnych wspólnot chrześcijańskich i rozpowszechnianych anonimowo. Dokładna analiza świadectw zewnętrznych o Ewangeliach (głównie Papiasza) uzupełniona jest nowatorskim uchwyceniem perspektywy, z jakiej poszczególne dzieła spoglądają na Jezusa – mianowicie perspektywy konkretnych naocznych świadków (wyeksponowanych świadomie z imienia lub opisowej nazwy w samych narracjach



ewangelijnych). Szczególnie inspirująca okazuje się identyfikacja autora Czwartej Ewangelii, aczkolwiek R. Bauckham nie odnosi się w tym względzie zupełnie do równie ciekawej propozycji H. Cazellesa, że Jan syn Zebedeusza mógł także pochodzić ze środowiska kapłańskiego. Bez wątpienia książka w sposób niezwykle sugestywny niweluje „odstęp” między „Jezusem historycznym” a „Chrystusem wiary”, wskazując jednocześnie, że całkowita likwidacja elementu „zaufania” wobec naocznych świadków jest nie tylko szkodziła, ale także wbrew pozorom nie prowadzi do pomnożenia wiedzy historycznej o Jezusie Chrystusie.

**Ks. Marek Skierkowski**

**BAUCKHAM RICHARD, *Jesus and the God of Israel: God Crucified and Other Studies on the New Testament's Christology of Divine Identity*, Grand Rapids – Cambridge 2008, s. XII+285**

Richard Bauckham stawia w tej książce tezę, że kult Jezusa pojmowany był przez pierwszych chrześcijan wyraźnie i konsekwentnie w ramach radykalnego żydowskiego monoteizmu. Dzieło *Jezus i Bóg Izraela* składa się z ośmiu studiów, czyli rozdziałów, spośród których pierwszy (*Bóg ukrzyżowany*, s. 1-59) ma charakter niejako programowy. Brytyjski uczony wychodzi od uchwycenia najbardziej unikalnych rysów Boga Izraela, czyli istoty żydowskiego monoteizmu. Żydzi, którzy doświadczyli Exodusu i własnego Wybrania, odróżniali Boga od wszelkiej innej rzeczywistości poprzez stwierdzenie, że jest On Stwórcą wszystkiego i rządzi wszystkim (s. 9). W konsekwencji tylko Jahwe zasługiwał na kult Boski (monolatria). Ten kult wynika z rozpoznania absolutnej dystynkcji między Bogiem i światem (s. 12). Wszelkie „postaci pośredniczące” (np. archaniołowie czy wywyższeni patriarchowie) nie spełniają kryteriów tak pojmowanej Boskości, z częściowym wyjątkiem „Syna Człowieczego”, który zgodnie z 1 Hen ma w przyszłości siedzieć na tronie Bożym i wykonywać władzę sędziowską (61,8; 62,2.5; 69,27.29) oraz odbierać kult (48,5; 62,6.9). Wprawdzie personifikacje atrybutów Boskich, takie jak Mądrość czy Słowo, uczestniczą w dziele stworzenia, ale oznaczają one nie odrębne od Boga byty, lecz Jego wewnętrzne aspekty (s. 16-17).